TP

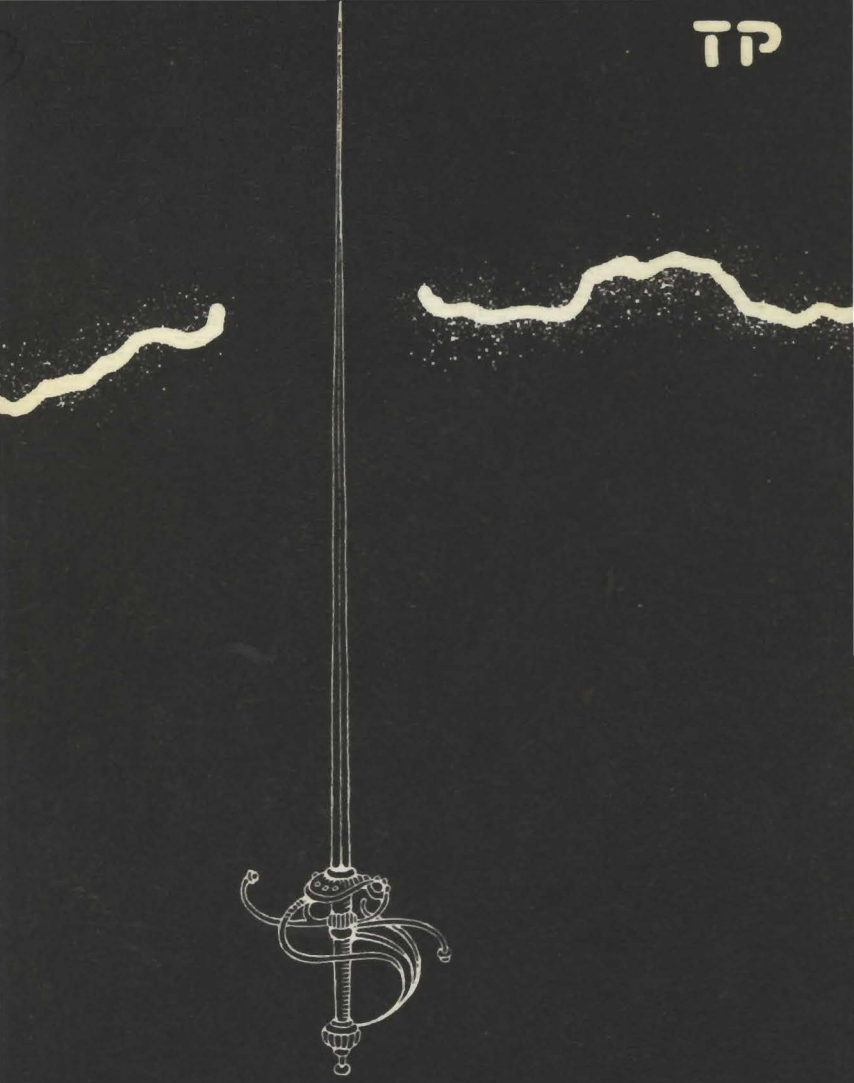

DON JUAN

MOLIER

PREMIERA: MARZEC 1979 R.

Molier

DON JUAN

przekład: Bohdan Korzeniewski
Tadeusz Żeleński-Boy

Reżyseria:
BOHDAN CYBULSKI

Scenografia:
MARCIN JARNUSZKIEWICZ

Opracowanie muzyki
BOHDAN CYBULSKI

asystenci reżysera:
JANINA DOWLASZ
JANUSZ ŁAGODZIŃSKI

Molier

DON JUAN

Obsada:

Don Juan Tenorio	—	ANDRZEJ WICHROWSKI
Sganarel	—	JANUSZ BUKOWSKI
Elwira	—	ELŻBIETA SKRĘTKOWSKA
Guzman	—	PIOTR CHUDZIŃSKI
Don Carlos	—	JANUSZ ŁAGODZIŃSKI
Don Alonzo	—	JACEK DZISIEWICZ
Don Luois	—	BOHDAN A. JANISZEWSKI
Służący Don Luoisa	—	WŁADYSŁAW KORAB-BLICHEWICZ
Żebrak	—	RYSZARD ZIELIŃSKI
Karolka	—	MIROSŁAWA NYCKOWSKA
Marcysia	—	IRENA OLECKA
Pietrek	—	KAROL GRUZA
Pan Niedziela	—	JERZY KOWNAS
Służący I	—	KAROL STĘPKOWSKI
Służący II	—	ZBIGNIEW SAMOGRANICKI
Komandor	—	RYSZARD MENDERSKI

Inspicjent: KRYSTYNA KOLCZYŃSKA

Suffler: GRAŻYNA MILARSKA

„Trzeba znać siebie samego: gdyby to nie posłużyło do znalezienia prawdy, służy przynajmniej do wytyczenia własnego życia, a nie ma nic godziwszego."

Blaise Pascal — „Myśli"

Zuchwały uwodziciel, bałamut, pożeracz serc niewieścich, kobieciarz, flirciarz... Wszystkie te określenia zastąpić można jednym — donżuan. I zastępuje się często, nie bardzo nawet pamiętając o rodowodzie tego słowa oraz związanej z nim mitologii, także tradycji. A są one bogate. Pierwowzór donżuana z dzisiejszej naszej mowy potocznej żył podobno — jak chce legenda — w szesnastowiecznej Sewilli pod imieniem i nazwiskiem Don Juana Tenorio.

Do literatury ów szlachcic hiszpański, bezlitosny uwodziciel, który nie cofał się nawet przed zbrodnią, lekkomyślny i w swej lekkomyślności odważny do szaleństwa — trafił szybko. Już w 1630 roku dramatopisarz Tirso de Molina uczynił zeń bohatera sztuki pt. „El burlador de Sevilla o convidado de piedra" i skazał na śmierć okrutną w piekielnych czeluściach za wykroczenia popełnione przeciw obyczajowym i moralnym normom epoki. A ściślej mówiąc, za niesławę — jak podaje mit — trzech tysięcy i trzech jeszcze uwiedzionych oraz porzuconych kobiet. A także za zuchwalstwo z jakim obrażał i kpił Don Juan z wyroków nieba, ze śmierci własnej i cudzej (jego ucztę ze szkieletem opiewały już stare hiszpańskie romance).

Ta pierwsza w dziejach dramatu słynna wersja losów płomiennego arcykochanka znalazła w późniejszych stuleciach rozwinięcie i dopełnienie — nie tylko w literaturze, lecz także plastyce oraz muzyce różnych kręgów kulturowych. Postać Don Juana upodobali sobie szczególnie romantycy, pisał o nim m. inn. Alfred de Musset, George Byron, Jose de Espronceda, Jose Zorilla. Jego też dramat stanowi interesujący dokument romantycznej recepcji tradycyjnego już wówczas wątku. Zorilla bowiem uczynił Don Juana zdolnym do miłości, a jednocześnie godnym odkupienia swych przewinień. Nie był przy tym jedynym autorem, który chciał uszlachetnić i zbawić hiszpańskiego bohatera ale w jego właśnie interpretacji zawarła się niezmiernie charakterystyczna dla romantycznej literatury tendencja — do rozwiązania przez apologię miłości i rozumnego przebaczenia dręczącej zagadki — ba! tajemnicy nawet! — istnienia zła. I tak oto Don Juan daleką przebył drogę od efektownego pożeracza serc kobiecych spod znaku płaszcza i szpady do zbawionego przez odkupienie win „szatana".

Warto o tej drodze i ewolucji pamiętać, gdy obcuje się z napisaną w 1665 roku komedią Moliera pt. „Don Juan". Jest to komedia ze wszech miar osobliwa. W zestawieniu z pozostałymi tego autora — zagadkowa i niejasna.

Niejasna pod względem samej już przynależności gatunkowej. Dziwna to komedia, której tytułowy bohater ginie okrutną śmiercią... A tragedią z kolei trudno ten utwór nazwać, bo rozbrzmiewa co i raz śmiechem, ostrą ironią. Zamykająca akcję, niczym deus ex machina, kara piekieł sąsiaduje tu z najczystszą w scenach zalotów do dziewczyn wiejskich arlekinadą i farsą wieczerzy pana ze sługą.

Nie koniec na tym. Komedie Moliera mieszczą się, najogólniej i niezbyt precyzyjnie mówiąc, w kanonach realizmu — ukazują ludzi wśród wydarzeń układających się wedle reguł prawdopodobieństwa. „Don Juan" im przeczy, przynajmniej na pierwszy rzut oka. O zagadkowości tego utworu, o przemieszaniu w nim elementów realistycznych i fantastycznych, o roli zjawisk nadprzyrodzonych w konstrukcji świata przedstawionego — pisano wiele. Gadający i kiwający głową posąg Komandora, zakwefione widmo przybierające wzorem popularnych w baroku wyobrażeń ikonograficznych postać Czasu z kosą w ręce — wszystko to było przez teatr rozwiązywane na różne sposoby, w zależności od gustów epoki, panującej estetyki. Do anegdoty przeszedł już pomysł z doby naturalizmu, kiedy to Don Juana miał kłaść trupem strzał z ręki brata Elwiry. A przecież wszystkie motywy, sygnały istnienia świata pozaludzkiego są elementem organicznie łączącym się zarówno z portretem tytułowego bohatera, jak filozofią i tzw. ogólną wymową utworu, który nie bez kozery zdjęty został w kilkanaście przedstawień od premiery, by renesans przeżyć w dziesiątki lat później.

Ów portret tytułowego bohatera zaczerpnął niejeden rys ze wspomnianej już tradycji literackiej. Ale przecież zajął w niej miejsce trwałe i osobne, ponieważ dalece odbiegł od swoich poprzedników. Już nawet w tym tylko, że Molierowski Don Juan uwodzi i porzuca kobiety jakby mimochodem, na marginesie spraw i rzeczy, które pochłaniają go i pasjonują o wiele bardziej. Perypetie miłosne są dla niego zatem częścią — trudno nawet powiedzieć, czy aż tak satysfakcjonującą, bo okupioną niewielkim wysiłkiem — sposobu, stylu życia. A także — manifestacją bardzo określonego stosunku do otoczenia, do panujących w nim zasad, norm i obyczajów. Do czegoś więcej jeszcze — religii oraz idei.

Ten stosunek, prowokacyjny i agresywny, legitymuje się pewnym historycznym rodowodem. Płynie — co istotne — z określonego światopoglądu. Ukształtował go Molier na wzór i podobieństwo współczesnego mu, typowego libertyna francuskiego XVII wieku, wielkiego pana, człowieka wykształconego i odznaczającego się bystrością umysłu oraz inteligencją. Jednego z takich, jacy przewijali się przez ekskluzywne salony słynnej kurtyzany epoki Ninon de Lanclos. Na kartach jej właśnie pamiętnika można rozpoznać całą galerię postaci zbliżonych do bohaterów „Don Juana", z tytułowym włącznie.

Agresywna i prowokacyjna gra, którą prowadzi Don Juan jest formą wyzwania rzuco-

nego przezeń światu. Światu ludzkiemu i pozaludzkiemu. I z jednym i z drugim prowadzi Don Juan walkę o znamionach często tragizmu, bowiem toczy się ona o wartości istotne, którym świat otaczający odebrał rację bytu. Don Juan bada siebie samego w tej walce — swój rozum, siłę woli, odwagę, inteligencję. A zarazem bada ludzi — od dwulicowego Sganarela poczynając przez Elwirę i jej braci po własnego ojca.

Próbuje wreszcie sięgnąć metafizyki i absolutu, zbadać ich tajemnice. Czy ponosi klęskę? Różnych na to pytanie udzielano w teatrze odpowiedzi — bądź sankcjonując, bądź podważając finałową karę niebios. Pozostawał najczęściej, jak pokazuje tradycja wystawień „Don Juana", fascynujący format tytułowej postaci. Jest ona przecież wielka i w tym, co niskie i podłe, i w tym, co wspaniałe i szlachetne. Tak jak wielki jest bunt Don Juana, człowieka wciąż niesytego prawdy o świecie dającym się objąć racjami rozumu i podobnym racjom stawiającym opór. W gruncie rzeczy Don Juan zdaje się nie wątpić w siłę metafizyki, nadprzyrodzonej warstwy zjawisk. Dlatego właśnie i nie tylko z wrodzonego mu poczucia hazardu, prowadzi grę z Komandorem reprezentującym siły pozaziemskie. Komandor występuje w naszym przedstawieniu, nie przypadkiem, bez efektownego sztafażu teatralnych cudowności, bez posągowego koturnu. Nie przypadkiem też bierze udział w akcji scenicznej od początku — odcinając się ostro od ludzkiego tła, od reprezentantów świata przeżartego rozpadem i brzydotą, choć osłoniętego polorem piękności.

Barbara Osterlof

W REPERTUARZE

Juliusz Słowacki wg Calderona
KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY
(sala Bogusława — Zamek)

Sofokles
ANTYGONA
(sala Bogusława — Zamek)

Adam Mickiewicz
PAN TADEUSZ

Jan Potocki
PARADY

Antoni Czechow
WIŚNIOWY SAD

Nikoła Rusew
STARZEC I STRZAŁA

Molier
DON JUAN

W PRZYGOTOWANIU

Juliusz Słowacki
FANTAZY

J. M. Rymkiewicz
DWÓR NAD NARWIĄ

Kierownik Techniczny — WOJCIECH WESOŁOWSKI, Kierownictwo pracowni: malarskiej — MICHAŁ TUSZYŃSKI, krawieckiej damskiej — ANITA KACZMARCZYK, krawieckiej męskiej — STANISŁAW KACZMARCZYK, perukarskiej — JADWIGA RÓŻNIATOWSKA, ślusarskiej — ANDRZEJ ZOŁOTUCHO, stolarskiej — ZYGMUNT ZDUNEK, szewskiej — JAN SZYMAŃSKI, tapicerskiej — WŁADYSŁAW JAŁOWSKI, brygadier sceny — WŁODZIMIERZ STASIW, główny elektryk — WALDEMAR ŚWIERCZEWSKI, operator dźwięku — JAN ADAMOWICZ, KRZYSZTOF BOGUSZ, operator światła — TADEUSZ CZARNY.

Opracowanie graficzne programu
EDWARD LUTCZYN

Opracowanie techniczne
WACŁAW KASNER

Cena programu 13 zł.

SZGraf 228/I/Ad 8 000+25 F3/94

TEATR POLSKI W SZCZECINIE
Dyrektor i Kierownik Artystyczny

JANUSZ BUKOWSKI

Z-ca dyrektora
JADWIGA KĘDZIERSKA

Kierownictwo literackie
JERZY ADAMSKI
JADWIGA WILANOWSKA

SZGraf. 143/II Ad 8000 F3.94